

GAZETA

10 DZIEŃ! DZIEŃ DOBRY!

BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Japończycy przerwali front Chiny szykują się do długiej wojny

LONDYN, 24. 2. — Dziś od rana wojska japońskie prowadzą wyżełony atak na pozycje chińskie pod Szanghajem. Najpierw do boju wystąpiły samoloty japońskie, zarzucając bombami okopy Chińczyków, potem do szturmury ruszyły czołgi i samochody pancernie, za którymi posuwała się gęsto piechota. Atakujących Japończyków zasako czyli gwałtowny ogień chiński ch ka rabinów maszynowych. Atak został przerwany. Straty z obu stron są wielkie. Do szpitali europejskich w Szanghaju przywieziono 390 rannych szeregowców chińskich z 88 dywizji. Wieś Tasang zamienila się w stos rumowisk. Kawaleria japońska przyznaje, że ataki na Kiang - Wan i Tasang nie powiodły się. Przerwa w walkach jest wyzyskiwana przez obie strony do

umacniania fortyfikacji. LONDYN, 24. 2. — W południe wojska japońskie gwałtownym atakiem na bagnety przełamały środek frontu chińskiego w pobliżu Kiang - Wan pod Szanghajem. Obecnie wojska japońskie prą w kierunku Ta-Sang. Morska piechota japońska zdobyła stanowiska chińskie w dzielnicy Sza-Pei. Walka trwa. W czasie walki stracone zostały dwa samoloty: chiński i japoński. W samolocie chińskim znalazłoo zwłoki lotnika. oficera rezerwy amerykańskiej, Edwina Shorta. Samolot jest poświęconym najnowszeo typu, wykonany w amerykańskich zakładach lotniczych. Wywołało to ogólna sensację i by-

to powodem wycofania przez Chińczyków wszystkich samolotów i poukrywania ich w okolicy. LONDYN, 24. 2. — Rząd chiński przygotowuje się do długotrwałej wojny. Nie jest wykluczone, że walki będą trwały rok, a nawet więcej. Agenci chińscy zakupili zagranicą wielką ilość amunicji, broń, samochody pancerne i samoloty. LONDYN, 24. 2. — Rząd sowiecki wycofał z okolic Charbina 28 lokomotyw i 3 tysiące wagonów na stację pograniczna Manczuli. Krok

ten był spowodowany obawa przed rekwizycją taboru kolejowego przez wojskowe władze japońskie. SZANGHAI, 24. 2. — Ewakuacja japońskiej ludności ewakuacji z Szanghaju, i czczej jeszcze ponad 16.000 osób, trwa w dalszym ciągu. W dniu dzisiejszym tysiąc osób zabrano na pokład statku, udającego się do Japonii.

Pierwsze błędy wyniki konferencji rozbrojeniowej

GENEWA, 24. 2. — Przed zamknięciem posiedzenia konferencji rozbrojeniowej przewodniczący minister Henderson w dłuższym przemówieniu zsumował wyniki dyskusji ogólnej, w której wzięło udział około 50-ciu szefów delegacji. Henderson stwierdził, że już obecnie można ustalić, że konferencja jest zgodna co do tego, że projekt konwencji opracowany przez komisję

przygotowawczą powinien stanowić ramy prac konferencji. Zasada efektywnego ograniczenia zbrojeń może być uważana za przyjętą, jak również zasada ustanowienia skrajnej kontroli. Pozaatem jednomyślnie wypowiedziano się za zakazem wojny chemicznej i bakteriologicznej.

Poważna choroba Brianda

PARYŻ, 24. 2. — Dziś o godz. 7 rano stan zdrowia Arystydesa Brianda, przebywającego w miejscowości wiejskiej nazie się pogorszył.

Rozruchy bezrobotnych w miastach angielskich

LONDYN, 24. 2. — W Bristolu odbyła się olbrzymia demonstracja bezrobotnych, w której udział wzięło przeszło 6 tys. ludzi. Nastąpiło starcie z policja, w czasie którego rany odniosło 30 osób, w tem jedna kobiecia i jeden oficer policji. Również miasto Liverpool stało się terenem starć z bezrobotnymi.

W wielkim londyńskim Hyde-parku bezrobotni urządzili wiec, po którym ruszyli w stronę parlamentu. Parlament został otoczony przez policję konną i pieszą, która zatrzymała tłum.

6 robotników przywalonych ziemią

PARYŻ, 24. 2. — W czasie robot niwelacyjnych pod Niceą zdarzyła się straszna katastrofa. Ładunek dynamitu, zakładany pod urwioko, spowodował obniżenie się obrzeżonego zbęba skały i zanieciło 6 robotników. Wydobyto trzy osoby i trzech ciężko rannych, z podród których dwaj zmarli natychmiast po przewiezieniu do szpitala.

Elektryczny strajk w Hamburgu

BERLIN, 24. 2. — W Hamburgu proklamowano bojkot prądu elektrycznego. Strajk jest powszechny. Konsumentci żądają obniżenia cen

Strajk trwa... Zamieszki komunistyczne w Zagłębiu

SOSNOWIEC, 24. 2. — Sytuacja strajkowa w zagłębiu dąbrowskiem w ciągu dnia dzisiejszego nie uległa zmianie. W pierwszej zmianie strajkuje

10.776 robotników. Przy obserwacji i obsłudze maszyn pracuje 1618 robotników. Małe kopalnie nie-zerzeszone i kopalnia Solvay pracują. Strajkuje nadal fabryka maszyn w Nivce oraz fabryka chemiczna "Strem" w Strzemieszycach. W ciągu nocy aresztowano

Zastrzelenie szpiega sowieckiego w czasie ucieczki na granicy

Przed trzema laty zbiegł do Sowietów z powiatu dziśnieńskiego niejaki Paweł-Harasko, członek Białoruskiej Hromady. Przedostał się on do Połocka i wstąpił do sowieckiej służby szpiegowskiej. Po ukończeniu specjalnych rocznych kursów polityczno-agitatorskich w Mińsku został Harasko wydelegowany do Połocka, celem przeprowadzenia agitacji wywrotowej i wywiadu szpiegowskiego. Przedostał się on na terytorium Polski za fałszywymi dokumentami i niezwłocznie udał się do swoich znajomych w powiecie dziśnieńskim, celem wciągnięcia ich do pracy wywrotowej. Dzięki hojnym obietnicom zdołał on dwóch mieszkańców powiatu dziśnieńskiego i jednego z powiatu włocławskiego

wciągnąć do roboty konspiracyjnej. Ostatnio Harasko przybył do Motodeczna, gdzie usiłował zorganizować placzkę komunistyczną. Zawiadomione o tem władze śledcze postanowiły go aresztować.

Harasko, widząc, że jest śledzony, w nocy dnia 22 b. m. starał się na odcinku granicznym Suchodowszczyzna zbiec do Rosji. W czasie przekraczania granicy został on zastrzelony przez straż graniczną.

Mobilizacja Litwy w obronie Kłajpedy

BERLIN, 24. 2. — Z pogranicza litewsko-pruskiego nadchodzi tu alarmujące wiadomości o zamiarach nym zbrojnym zamachu litewskim w Kłajpedzie. Litwini obawiać się mają rzekomo wtrącenia do Kłajpedy hitlerowców z Prus Wschodnich i w tym celu widali szereg zarządzeń.

W dniu dzisiejszym według tych doniesień, wyjechać miał z Kowna do Kłajpedy litewski pociąg pancerny. Ma on zabezpieczyć Kłajpedę od najeżdża hitlerowców. Równocześnie żołnierzom w koszarach wydano ostrą amunicję i brońa cywilna.

W całem zagłębiu 45 osób, sprawców krwawych żańc i podżegaczy do czarnego strajku. Wczoraj późnym wieczorem w Śródmieściu Sosnowca na ul. Deklarta komunisty żydzi zgrupowali się i urządzili pochód z czerwonym sztandarem, śpiewając Międzynarodówkę i wznosząc okrzyki antypaństwowo. Przybyła policja konna i piesza rozproszyła demonstrantów, aresztując kilkanaście osób. Demonstracje te wywołały wielki ruch wśród kupców żydowskich, którzy obawiają się demotowania sklepów.

KRAKÓW, 24. 2. W kopalniach sił głębła krakowskiego sytuacja strajkowa nie uległa zmianie. Kopalnia obsługa na szybach jest niyyma. W Boczynie rozłożono podburzające odezwę komunistyczną, wzywającą do przybycia na wiec do Jaworzna. Policja aresztowała dwa republikany aliantów. Przesładowskiego i Polaka...

ODROCZYĆ EKSMISJE!

Niechaj nędza ma chociaż dach nad głową

Eksmisja!
Słowo to jest zmiara, która wisi nad setkami i tysiącami rodzin w kraju zgnębionym przez kryzys i bezrobocie.
Brak zarobków powoduje niewypłacalność, a niemiłobianym następstwem tejże — jest eksmisja.
Zima przetrwała na kilka miesięcy i zbladła fale tych eksmisji, które zwiększając rzeszę bezdomnych, dodają jeszcze jedną klęskę. No tych, pod ciężarem których uginamy się od lat.

W ostatnich tygodniach i miesiącach prawie wszystkie wyroki w sprawach o eksmisje, kończyły się odroczeniem terminu eksmisji do pierwszych dni marca lub kwietnia. Do wiosny.
Wskutek tego nastąpiło pewne odprężenie, w czasie którego zapomnieliśmy trochę o tej sprawie, a wraz z nami zapomnieli i ci, dla których za parę dni lub za parę tygodnia stanie się ona w wielu wypadkach kwestią —

Życia lub śmierci.
Życia — lub śmierci. Nikt nie może powiedzieć, że słowa te są przesadą.
Przynajmniej wtedy gdy chodzi o byt rodzinny.
Posiadanie dachu nad głową, posiadanie jakiegokolwiek gniazda jest elementarnym warunkiem możliwości życia i egzystencji.
Łatwiej wtedy znieść głód, nędzę i niedostatek, łatwiej przecierpieć zły czas w nadziei, że wresz-

cie musi nadejść jakaś poprawa i zbawienie.
Własne mieszkanie, własna izba, własny kąt jest tem ostatniem schronieniem.
ostatnim okopem.
i bastionem, za którym człowiek się broni, walczy i nie daje nędzi i nieszczęściu.
Jeśli mu ten ostatni punkt oparcia z pod nogi usuniemy, coż pozostanie?
Pozostanie błyskawiczne staczenie się z pochyłości na dno nędzy.
A tego dnia nie zna i nie zrozumie nikt, kto ma jakis choćby najmniejszy dach nad głową.
Człowiek może przecierpieć bardzo daleko.

W Komisjach Sejmu

Ustawa o szkołach prywatnych uchwalona

Projekt ustawy o szkołach prywatnych przyjęty został wczoraj przez komisję oświatową w trzecim czytaniu po około tygodniowej dyskusji, która prowadzona stała w obecności wiceministra Piernickiego.
Klasy opozycyjne zgłosiły deklarację przeciwko temu projektowi.
W głosowaniu za projektem oświadczyło się 17 posłów, przeciw 13.
Wniosek posła Stanisława Strońskiego o zwroczenie się do komisji konstytucyjnej o wyrażenie opinii, czy projekt zgodny jest z konstytucją, odrzucono.
Sejmowa komisja przemysłowo-hand-

lowa wysłuchała referatu o projekcie ustawy, przekształcającej przedsiębiorstwo państwowe „Zegluga Polska” na Spółkę Akcyjną, poczem referat przekazano w formie opinii komisji morskiej, z szeregiem poprawek.
Komisja morska Sejmu obradowała nad projektem ustawy o likwidacji Komitetu Floty Narodowej. Dalsze gromadzenie funduszy na budowę floty morskiej będzie powierzone stowarzyszeniu, którego statut będzie zatwierdzony przez radę ministrów. Projekt ustawy komisja przyjęła większością głosów.

Kilka beczek złota zginęło w mule

PARYŻ, 24.2. — W czasie wyładowania nowego transportu złota, przybyłego we wtorek do Cherbourg, pękła łódź zórawia. Dział się beczek ze złotem runęło na bruk przystani, niektóre stoczyły się do morza. Kilka beczek pękło i szlaby rozsypany się po bruku. Dziesięć zaś sztab złota wpadło do nadbrzeżnego mulu. Norkowie wydobyli zatopione beczki, natomiast sztab w mule nie zdołano znaleźć.

Co zrobić powinien?
Trudna odpowiedź.
Dlatego właśnie przypominamy, że zbliża się wiosna, a z nią termin wykonania setek i tysięcy odroczonej eksmisji. Ze w sądach już się przygotowała potoki nowych spraw o to samo.
Eksmisje te, zwłaszcza w tych wypadkach, gdy chodzi o biedę prawdziwą, o bezrobotnych nie mogą być wykonane!

Jak jeden mąż walczył Radomsko wianem z elektrownią

Strajk elektryczny w Radomsku objął wszystkich bez wyjątku konsumentów. Nieczynne są także kino-teatry. Mniejsze zakłady przemysłowe solidaryzując się ze straj-

kującymi, oświadczyli kilkunastu przerwę w pracach, aby nie używać siły motorów, połączonych prądem elektrycznym. Rada miejska obraduje przy świecach.

Zastanówmy się trochę...

Czas na arbitraż!

Dziś upływa stłdny dzień strajku w Zagłobach Dąbrowskich i Krakowskim.
Dotychczasowy problem strajku przedstawia bilans bardzo smutny i — krwawy.
Nie ale wzywamy na to, by najbliżej godziny 1.00 miały przyjąć jakiejś rozwiązanie sytuacji.
Należy zaś pamiętać o tem, że każdy dzień bez pracy odbiera zarobek dziesiątkom tysięcy robotników, odbija się na niewyobrażalnym poziomie ich rodzin.
Czas więc natychy, by dalsze losy strajku ujal w swe ręce ktoś, kto może mieć na nie wpływ porządkowy. Czas na arbitraż Rządu, na arbitraż ministerstwa pracy i opieki społecznej.
Tylko Rząd może wywrzeć wpływ na przemyślowców w kierunku zaspołecznienia słusznych żądań robotniczych.
I jak się wpatrywać, że w słusznej zrozumieniu swych interesów robotnicy zwrócić się o ten arbitraż do Rządu, tak wierzmy również, że do interwencji Rządu w polaczkach z pokolemi i pełną godnością postawa robotników — odesłało skutek i że im to czego z całą słusznością żądają.

O autobusach i „jasnowidzu“ Ossowieckim

mówiono wczoraj w Sejmie

Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się wczoraj o godz. 4.45 min. 15 po poł. Po zakończeniu wstępujących czynności parlamentarnych p. marszałek Świątek odbił przemówienie p. wice-marszałka dr. Carow, poczem była przystąpiono do głosowania nad ogłoszonym onegdaj przez klub opozycyjny wnioskiem o votum nieważności dla **marzałka Sejmu**.
W głosowaniu o votum nieważności klub opozycyjny, został odrzucony. Wzrost głosowania przyjęty został na wniosek klubu BB oklaskami i okrzykami. Niech żyje marszałek!
Po objęciu przewodnicztwa przez p. marszałka, była przystąpiono do rozpatrzenia projektu ustawy **o wyłączeniu posiadania mechanicznych**.

Pos. Kosydarski (BB) wyjął, że o mawiana ustawa reguluje przepisy dotyczące ruchu autobusowego, który dotychczas regulowany był jedynie rozporządzeniami władz administracyjnych. W dyskusji pos. Zieliński (KL Nar.) nie kwestionując użyteczności ustawy, zagadnął o stosunek Polskich Zakładów Inżynierskich do firmy „Sauer” i „Fiat”, stwierdzając, że w wiadomości, które się w tej sprawie pojawiły, **zostają pominięte wspomnianie Zakładami a tą firmą stanął układ, który zapewni pożyczkę 1 miliona 600 tys. dolarów**, wzmiankaną za co Zakłady miały się zobowiązać do udzielenia owej firmie wyłącznej koncesji na ruch autobusowy w Polsce. Ukazała się — powiedziała dalej mówca — też wiadomość o firmie kfi-

ra miała sprzedawać samochody wyrabiane w Polskich Zakładach Inżynierskich w sposób wojakowym, **a w związku z tą sprawą wymieniano nazwisko ministra wszelkiej magii, jasnowidza Int. Ossowieckiego**.
Okoliczności tej sprawy, zdaniem mówcy, wymagają należytego oświetlenia. Mówca stawia wniosek o odesłanie projektu do komisji robót publicznych, a w razie odrzucenia tego wniosku, stawia poprawkę, zapewniającą miastom prawo prowadzenia **środków komunikacyjnych na własnym terenie**.
Pos. Dobrowolski (PPS) wypowiedział się przeciw ustawie, a po końcowym przemówieniu referenta, który za ją odmowę stanowisku wobec zgłoszonych poprawek, w głosowaniu ustawę przyjęto w obu czytaniach, a wszystkie poprawki odrzucono.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Straszna niedola młodej służącej ofiary zwyrodniałego chlebobdawcy

„Jestem biedna dziewczyna. Rodzice moi mają półtora hektara roli, co nie wystarczy na wyżywienie rodziny, więc musiałam służyć u ludzi. Kiedy straciłam obowiązki na wsi, udałam się w r. 1930 do Zdobunowa, gdzie dostałam obowiązki służącej u... (tu następuje nazwisko i tytuł służbowy urzędnika kolejowego — Red.). Z biegiem czasu spostrzegłam, że p. N. (Tak go nazwemy — Red.) pozwala sobie na „zarty”, których sens dobrze zrozumiałam. Znosiłam te podie „zarty” 6 miesięcy, aż pewnego dnia pani M. wyjechała do Warszawy, a pan N. w byłej sposobie chciał mnie zniewolić, ale nie dałam się i zaczęłam krzyczeć. Wiedząc, że bydlak złączył się, bo w sąsiednim lokalu mieszkał p. naczelnik i dał mi spokój. Kiedy wróciła do Warszawy pani N. opowiedziałam jej o wszystkim i prosiłam o zwolnienie.
Zostałam bez pracy. Wiedziałam, że bez pracy zarobków. W lutym 1931 r. spotkałam panią N., która zaproponowała mi zająć u niej posadę służącą. Odmawiałam, przy-

dominając postępek jej męża, ale zapewniła mnie, że to się już nie powtórzy — więc zgodziłam się, bo nie miałam z czego żyć. Pan N. nie zwracał na mnie żadnej uwagi, więc radowałam się swemu losowi. W sierpniu pani M. wyjechała do Równego — została sama z panem. Skończył się rok. 10 w. prac bieżelne — zmęczona zaraz mocno zasnęłam. Obudziłam się pod ciężarem, który mnie dusił. Strach mnie wziął, kiedy zobaczyłam, że tym ciężarem jest „wyształcony i szlachetny” mój chlebobdawca. Zaczęła się walka. On pozbawił mnie ostatnich sił, a wtedy dokonał swej zbrodni. Krzyczałam, ale mój głos nie dobiegał do niego, a sąsiadujący lokal wtenczas był pusty. Co mogłam począć, kiedy nie miałam żadnego świadka, oprócz Wszchemocącego Boga i niemych ścian? Pragnęłam, aby on mnie zabił, przewrzuć go w najgorszy sposób, pukałam mu w twarz, ale czy taki człowiek ma honor?
Myślałam udać się do sądu, ale cóżbym ja biedna mogła zrobić takiemu? Tymczasem dowiedziałam

się, że zasnął w ciele. Z rozpaczą zwróciłam się do lekarza, który potwierdził to. Powiedziałam o tem mojemu katowi, ale on mnie wysmiał.
Zmartwiona nie do opisania, wycozymałam co będzie dalej. Zauważyłam, że moja robota już nie podobała się p. N. Zerwał mi z pensji 25 zł. 15 zł. Zrozumiałam, że czemuś idą te kombinacje i porządkam sama obowiązki. Zwróciłam się do miejscowego adwokata o poradę. Pan adwokat rozsadził tę sprawę, mówiąc: „Cóż, każda służąca może sobie coś „nabiegać”, a

pan musi za to odpowiadać?” Odrzucił w te okoliczności wo mnie piorun, byłabym szczęśliwa.
Zrozumiałam, że za jakiś miesiąc przyjdzie na świat dziecko.
Wiem, że zapłacił mi, co o mi teraz chodzi. Nie wiem sama, ale myślę, że zbrodniarz musiałby być ukarany wyrokiem sądowym, ale czy dostateczne będą moje argumenty?
Ludmiła D.
Pow. Zdobunów.

Cały świat słuchał transmisji z Nowego Jorku z wyjątkiem... abonentów „Polskiego Radia“

Miliony radiosłuchaczy w Europie, Stanach Zjednoczonych i Kanałach słuchały przed kilkoma dniami programu radiowego, nadanego w Nowym Jorku.
To międzynarodowe słuchawko było największym przebojem radiowym, jakiego kiedykolwiek dokonano.
W ciągu pół godziny ze studia Columbia Broadcasting System nadawany był wodewil, który odbierały główne stacje po obu stronach Atlantyku.
Punktem ośrodkowym dla Europy był Londyn, skąd słuchawko transmitowane było przez Brukselę do Hilversum, a przez Paryż do Berna i Mediolanu.
Berlin transmitował do Kopenhagi, Oslo i Sztokholmu, a także do Wiednia, Pragi i Bukaresztu.
Transmisja uskuteczona była w zupełności na zwykłych między narodowych liniach telefonicznych, pod kontrolą centrali londyńskiej.
Tak brzmi wiadomość, podana przez dziennik angielski „Daily Herald”.
A więc wszystkie niemal większe kraje Europy brały udział w tem

międzynarodowym słuchawku — z wyjątkiem Polski.
„Polskie Radio” nie uważało za właściwe sprawić swym abonentom przyjemności i wziąć udział w tej transmisji.
Bo i poci? Przecież tysiące radiosłuchaczy w Polsce słuchały nie za abonament i słuchają bez szemrania tego, co im takawie „Polskie Radio” słuchać każe.
F. Mln.
Boharszewiczowa.

„Polskie Radio” hamuje rozwój radjofonii
Zwracam się z tym listem do państwa, jako jedynemu dotychczas, które wystąpiło z ostrą krytyką postępowania Polskiego Radia w stosunku do nowopowstałego pisma „Wiadomości Radiowe”.
Sądze, że powyższe pismo uwzględniając potrzeby posiadaczy

detektorów i zachęcając swą niską ceną, niedługo stanie się propagandą Polskiego Radia, które dotąd pod względem liczebności odbiorców stoi na szarym końcu. Dziel mi bardzo, że władze rządowe, będąc zainteresowane liczbą abonentów przez pobieranie części opłaty, nie weirza w niespotykany w innych państwach sprawę monopolizowania programów, jak to ma miejsce u nas w Polskim Radie.
Będąc wielką zwolenniczką radjofonii, ubolewałam zawsze nad małym jej rozwojem w Polsce i dlatego nie mogłam nie wyrazić Sz. Panu Redaktorowi wyraży wdzięczności za przyczynienie się do jej propagandy.
Boharszewiczowa.

Udρέka jazdy koleją z Radomia do Warszawy

Onegdaj wieczorem udałem się koleją z Radomia do Warszawy. Wyjechałem pociągiem, odchodzącym o godz. 20 m. 5. Kmitwszy bilet, wyszedłem na peron stacyjny, oczekując tam przybycia pociągu. Jakoż pociąg zjawiał się z godną pochwałą punktualnością, ja zaś w te pedy rzuciłem się do najbliższego wagonu, upatrząc wygodnego locum. Wszystkie przedziały były jednak do tego stopnia przepelnione, że zamiar mój spełnił na niczem. Pozostałe dwa wagony 3 klasy również były całkowicie przepelnione. Podróżni — częścowo siedząc (szczęśliwcy!) w większości zaś — stojąc tłoczyli się.
Jak siedzieć w beczkach.
Zwrócić się po ratunek do kon-

duktora, prosiąc o umożliwienie mi wyjazdu do Warszawy. Konduktor, wzmruwszy wzgardliwie ramionami, mrknął niechętnym tonem: „a cóż-to ja panu stworzę miejsce!!!? — Więc co mam czynić? — zapytałem. Usłyszałem odpowiedź: „niech pan się uda do zawiadowcy stacji”.
Tak też i uczyniłem. Pan zawiadowca, usłyszawszy me żale, zmierzyl mnie groźnie od stóp do głowy i wyrecytował z urazu w głosie: „to nie do mnie należy, proszę się zwrócić a tem do konduktora!”
Oczywiście, nie skorzystałem z tej rady i zająłem miejsce w... korytarzu II-jej klasy i patrzeć smętnie przez szyby, dojechałem tak do Deblina, gdzie się przesiadłem do

pociągu kursierskiego.
Zastanowienia godnym jest fakt, że przy przepelnionym pociągu Radom — Deblin lechał zupełnie pusty, **acz niedoświetlony wagon 3-iej klasy, — widać nie dla parady, gdyż był zamknięty dla podróżnych**. Doprawdy, trudno się z tem pogodzić, aby tego rodzaju lekceważenie pasażerów mogło mieć miejsce w Radomiu, który jest siedzibą dyrektora K. P.
Jeden z wielki.

FALE RADJA

WARSZAWA. (Długość fali 1411 m.)
O. 11:58: Sygnal czasu i hejnał z Krakowa. O. 12:15: „Azot przy uprawach wloskowych”. O. 12:35: Koncert szkolny z Trzmiaromii warsz. O. 14:45: Płyty. O. 15:50: Program dla dzieci starszych. O. 16:20: Lekcja Języka francuskiego. O. 16:40: Płyty. O. 17:10: „Połączenie plonkości i higieny skóry w przemyśle włókiennym”. O. 19:15: Skrzyżnika poczłowa radności. O. 19:35: Płyty. O. 20:00: „O przemysle ludowym”. O. 20:15: Muzyka lekka. O. 21:45: „Rekordy w lotniostwie”. O. 22:00: Pieśni w wyk. J. Raczysławki. O. 22:40: Muzyka taneczna. kiego.

Pogoda w całej Polsce

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: rannik chmurno i mglisto, w ciągu dnia możliwe rozporządzenie: nocą umiarkowany, daleko lekki mroz. Slabe wiatry wschodnie.

Bardzo niepewny dzień

W dniu dzisiejszym lepiej unikać wszelkich zmian. W godzinach rannych doznamy drobnych niepokojów, między godzina 11-ia a 12-ia, będziemy przeżywać różne drobne zawody i dopiero później poobiednie obiecuje lenne niesektywny i mocz, mimo naogół niejasnej sytuacji przyniesie pewne zyski finansowe, nowe zwiazki. Nib pomnoż osób żyjących Po godzinie 15-iej rozpocznie się gorsza passa, a wieczór będzie niejasny i zamiatany.

Odpowiedzi Czytelnikom

„Obywatel z Kobryla”. Anonimów nie bierzemy pod uwagę. Musimy znać nazwisko i adres każdego z naszych korespondentów.
L. z Łowicy. Projekt tej ustawy należy tylko nie wyraża jeszcze do Sejmu, nie ma on jeszcze rozpatrzony przez Radę, a kiedy to może nastąpić — trudno przewidzieć.

Sport

Z Ostawy donoszą, że klub kanadyjski Minto zerwał kontraktację z Sonją Henle, słynną byżmarską matrynią świata, ponieważ jej ojciec odmówił przyjęcia dla niej czuku na 1.500 dolarów za jej przyjazd, domagając się gotówki.
W Boryslawiu rozegrane zostały na wpyd narciarstwo o państwową odznakę sportową. Zawody odbyły się w 2-ech grupach pań i panów. Bieg długości 12 km. prowadził z Orowa do Boryslawia. Startowało 48 zawodników. Wzrostka bezosnowa były bardzo trudne. Wzrostka bezosnowa były bardzo trudne. Wzrostka bezosnowa były bardzo trudne.

W Boryslawiu rozegrane zostały na wpyd narciarstwo o państwową odznakę sportową. Zawody odbyły się w 2-ech grupach pań i panów. Bieg długości 12 km. prowadził z Orowa do Boryslawia. Startowało 48 zawodników. Wzrostka bezosnowa były bardzo trudne. Wzrostka bezosnowa były bardzo trudne. Wzrostka bezosnowa były bardzo trudne.

Głoda

Dolar — 8,67.
Rubel polski — 4,92.
Bank polski — 50,50.
4 proc. pol. wrost — 95,00.

Każdy ma prawo głosu NOTATNIK SKARG Józefa Gawędy

POSKROMIENIE TESCIOWEJ

Jak bronić domowego ogniska przed intrygami „mamusi“?

Mam lat 27, jestem żonaty od 4 lat, żona jest młodszą odemnie o rok. Pożycie nasze byłoby bez zarzutu, gdyby nie

„najkochańsza mamusia“ mojej żony, a moja teściowa, dzięki której panują między nami

ciągłe dysonanse. Żonę kocham do szaleństwa i bez niej nie wyobrażam sobie życia.

Nieszczęście moje tkwi w tem, że mieszkam pod jednym dachem z „najkochańszą teściową“, ona zajmuje 2 pokoje z kuchnią, a ja z żoną jeden pokój — kuchnia wspólna.

Nie będę wymieniał jakie są codzienne przyjemności — fakt, że atmosfera w domu stała się nie do wytrzymania.

Nadmieniam, że jestem urzędnikiem państwowym, pracuję w Warszawie.

Po przyjeździe do domu chciałbym mieć spokój i możliwość porozmawiania z żoną, lecz „najkochańsza teściowa“ ciągle jest przeszkoda.

Sądze, że żona buntowana jest przez „kochaną mamusię“, gdyż zawsze widzę ją w złym humorze.

Chętniebym się wyprowadził, lecz niestety skromny mój budżet nie pozwala mi na to. Opisując powyższe, raz jeszcze uprzejmie proszę Pana Redaktora o udzielenie mi rady co mam począć i o umieszczenie mego listu, oraz o przemówienie do mojej żony, by zrozumiała, jak strasznie mam zatrute życie i by odwróciła się od swojej „ukochanej mamusi“. — a spojrzaj na mnie.

Żona również jest stałą czytelniczką Pańskiego pisma.

Odeść od żony nie mam siły, gdyż kocham ją okropnie, a pozbawić się życia (to takie głupie) nie chcę dla „najkochańszej teściowej“.

„Erwues“

z Grodziska Maz.

— Prysłowiowa legendarna „teściowa“ rozdzieliła już wiele dziesiątków tysięcy małżeństw, choć z drugiej strony przynajmniej należy, że istnieją także teściowe idealne, których stosunki do zięciów nie przedstwiają nic do życzenia.

Tem niemniej zamiast narzekać, musi Pan zrewidować dotąd

nie swój stosunek do „kochanej mamusi“ i sprawdzić bezstronnie, czy niema ani trochę Pańskiej winy w tem, że dom Wasz przypomina male piekietko.

Mieszkając razem, musi się Pan zdobyć na maksimum ustępstw. Odróżniać złą wolę od skłonności do plotkarstwa i zamilowania do niewinnych w gruncie rzeczy, drobnych intryzek domowych. U kobiet w starszym wieku są to

objawy zupełnie naturalne.

Jako prawdziwy mężczyzna powinien Pan głupstwa tego rodzaju traktować z pobłażliwym uśmiechem, obracając je w żart, broniąc tylko

poważnych pozycji.

Ręczę, że jeśli zacznie Pan postępować w ten sposób, teściowa zorientowawszy się, że jej zatrute pociski trafiają w próżnię, przestanie Pana atakować.

Odzyska Pan zarazem miłość żony i zdobędzie szacunek oraz podziw teściowej.

Zdobywszy jednak możliwość posiadania własnego dachu nad głową, niech się Pan stara wyprowadzić od „mamusi“; bo najlepiej żyje się z teściową mieszkając oddzielnie.

ANONIMY POCZTOWE

Wyczytując codziennie w piśmie Szanownego Pana Redaktora szereg cennych rad, postanowiłem zwrócić się do Pana z prośbą o udzielenie mi rady w następującej sprawie, za którą zgóry serdecznie dziękuję.

Mieszkam w miejscowości Paraszów nad Kamienną, gdzie znajduje się Agencja Pocztowa.

Agencja ta mieściła się w moim domu od dnia 15. 9. 1931 r. i z dn. 10. 2. b. r. została przeniesiona do poprzedniego lokalu, gdzie się przedtem znajdowała.

Kierowniczką wspomnianej Agencji jest p. H. R. i w związku z prze niesieniem tej Agencji zaczęły krążyć różne wersje godząc w mój honor, jakoby miałem złożyć na agentkę H. R. i w tym celu pisał anonimowo do Dyrekcji Poczty i Tel. w Lublinie.

Anonimy miały być pisane jakoby p. H. R. przyjmowała w urzędzie pocztowym w godzinach urzędowych osoby niemające żadnych spraw do załatwienia, co jest wbrew niemu, i że p. H. R. pożyczka pieniądze z kasy Agencji osobom obcym

i wiele innych spraw, wykraczających poza ramy przepisów obowiązujących Agencje.

Dnia 15 b. m. zjechał Inspektor z Lublina celem skonstatowania opisanych spraw, i okazało się, że wszystko jest niezgodne z prawdą, natomiast p. H. R. wyraziła się w obecności kilku osób, że nikt inny,

tylko ja

jestem autorem owych anonimów.

Nadmieniam, że ja z tą sprawą nie mam nic wspólnego, i bardzo mi to boli, że zostałem niesłusznie posadzony.

Przeło zwracam się do Pana z prośbą o udzielenie mi rady, jak na leży postąpić, aby udowodnić swoją niewinność.

E. Proboszcz.

Drogi Panie, udowodnić, że Pan nie pisał anonimów byłoby dość trudno.

Natomiast mógłby Pan żądać, aby osoba domawiająca Pana o to udowodniła, że je Pan pisał.

Gdyby tego dokonać nie potrafiła, może Pan żądać sądowego ukarania.

Ale czy warto? Czy nie lepiej przejść nad niesłusznymi zarzutami do porządku?

Sądze, że list Pański, zamieszczony w dzisiejszym notatniku będzie w oczach ludzi nieuprzedzonych dostatecznym protestem przeciw temu posadzeniu.

DLA BABUNI Z TROJGIEM WNUCZAT

Zamieszczony w poniedziałkowym numerze list błagalny ubogiej babuni opiekującej się nieletnimi wnuczkami, odezwał się echem w sercach naszych czytelników.

Otrzymałem właśnie przed chwilą list następującej treści:

„Przesyłam dla biednej babuni i 3 wnuczków zł. 20 w imieniu Janiny P.“

Właściwie osoba ta już nie żyje, a te pare złotych były jej własno-

ścią. Całe życie była atrymiska, choć nic nie miała.

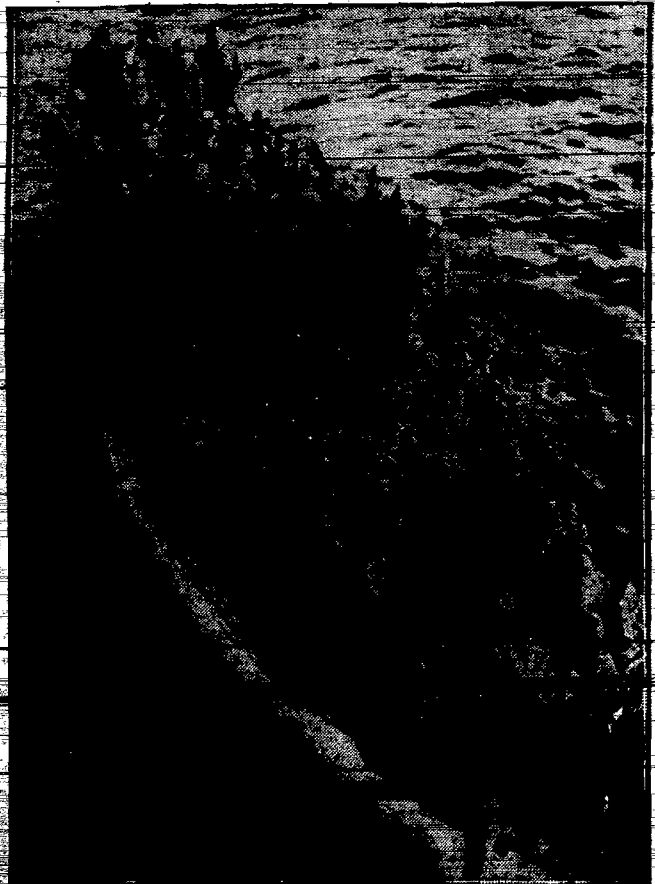
To też sądze, że jeśli istnieje życie pozagrobowe, będzie Jej przyjemnie widzieć trochę radości u innych.

Mam tylko prośbę, niech te dzie-

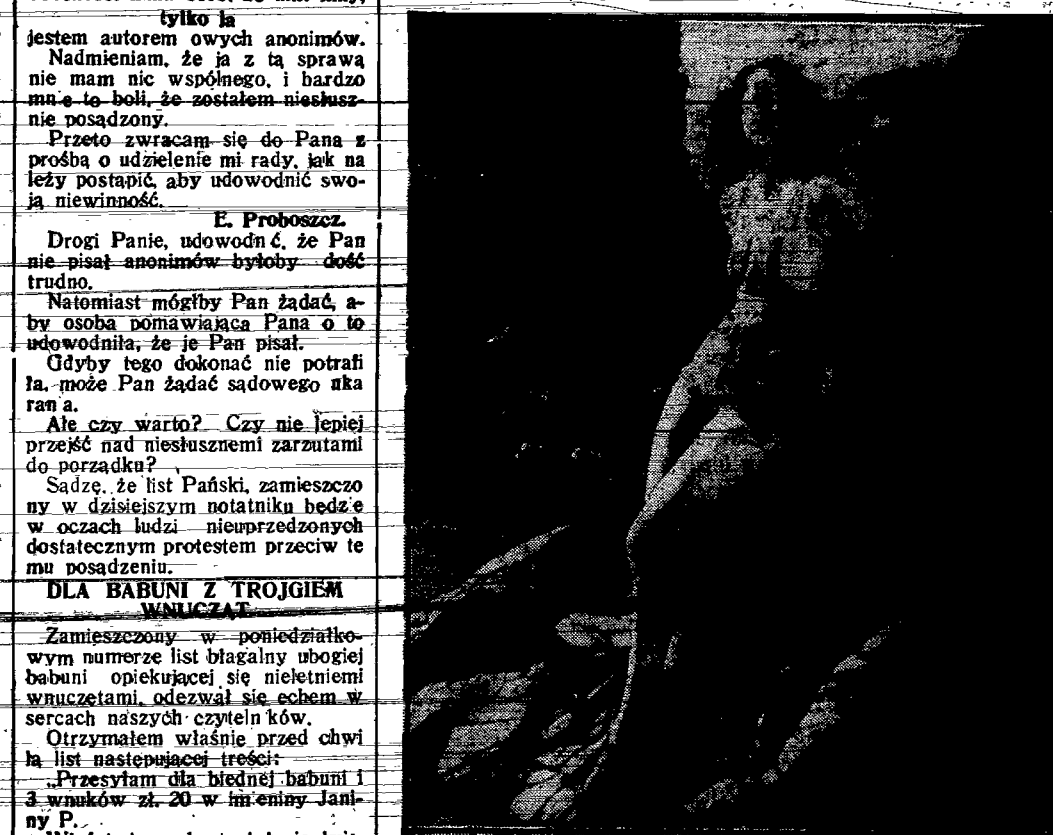
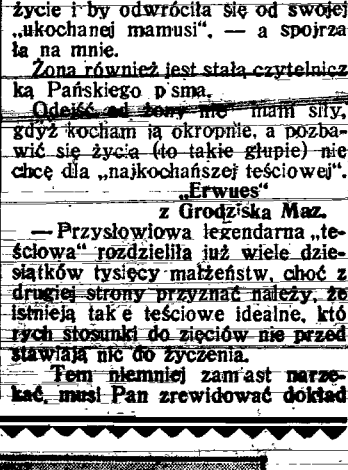
ci odmówią za nią jeden paciorek.

W. E.“

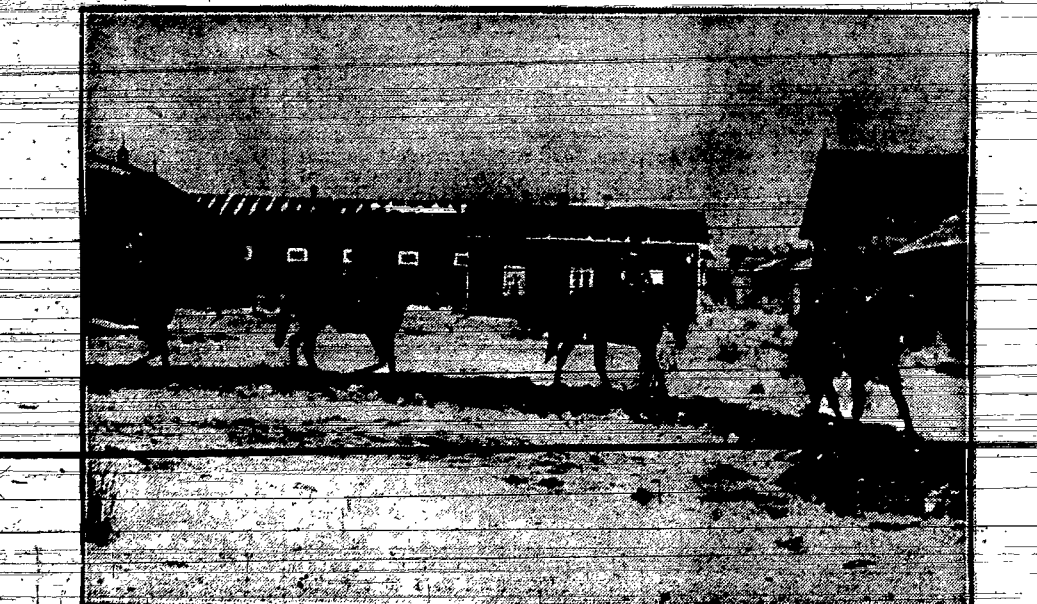
W związku z powyższą ofiarą i odbiorem paczki z ubraniami Babunia Pani F. R. proszona jest o przybycie do redakcji w godzinach 4-6 po południu.



Paść wioskiej piechory im. św. Marka zaokrętowano na statek „Trento“ i wysłano do Chin, do Szanghaju, w celu ochrony koncesji międzynarodowej.

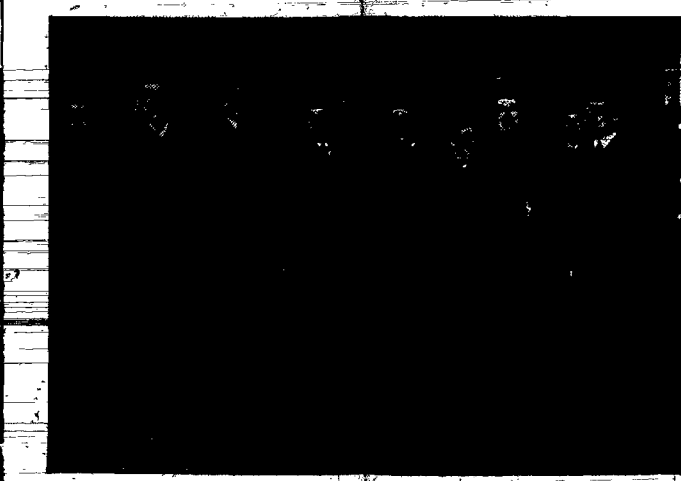


W słońcu, na skamistym brzegu morza.



Stajnie wycigowe przygotowują się do sezonu wiosennego. Godziemy „spacerek“ koni wycigowych na manewr.

Najszybsze samoloty transportowe, o szybkości 360 km. na godz. posiada „Gwissair“ — niemieckie towarzystwo aeronautyczne.



Delegaci Francji na Konferencję Rozbrojeniową powrócili z Genewy do Paryża w związku z przesiedleniem parlamentarnym. M. in. był tam i obecny premier Tardieu.



W dniu narodowej żałoby Niemiec. Prez. Hindenburg przed frontem kompanii honorowej przed Reichstgiem, gdzie odbył się uroczysty obchód „żałobny“ z okazji rocznicy Traktatu Wersalskiego.

JAK ZDOBYĆ SERCE I PIENIĄDZE

NOC ZAPOMNIENIA.

Zosia nie umiała sobie właściwie zdać dobrze sprawy z tego, jak to się stało, że oddała się Rozensztokowi.

W samochodzie, po wyjściu z restauracji, gdy zaczął ją atakować gwałtownymi pocałunkami, potrafiła jeszcze stawić mu opór, choć w głowie szumiało wypite niedawno wino a w całym ciele czuła słodką niemoc i rozleniwienie.

Rozensztok, jacy oprzytomniałszy nagle, zaczął ją przeproszać za swą natarczywość i starał się odzyskać jej zaufanie.

Udało mu się to, tem łatwiej, że właściwie nie miała już teraz najmniejszej ochoty ani siły bronić się.

Po raz pierwszy od dawna — dawna — wbrew wszelkim przeciwnościom — czuła się tego wieczora dobrze.

Zapomniała o ciężkich przeżyciach ostatnich dni, a raczej stanała się je odpędzić od siebie i znaleźć zapomnienie w nowej, nieznanej dotąd atmosferze zbytku i wykultu.

Jak królik, rzucony miłośnicwą ręką do klatki weża, ulega hipnotycznemu refleksowi jego wzroku i daje się pożreć, nieświadom niebezpieczeństwa, dała się porwać złudzeniom, niepomna na to, co się czai za niemi.

Resztki oporu, jakie się w niej tliły jeszcze, zgasły pod wpływem niedoznanawanych nigdy dotąd wrażeń i przeżyć, których głód czuła zawsze podświadomie w ciągu ostatnich lat swego wbożuchnego życia.

Niech się dzieje co chce — postanowiła w myśl — byle odmienilo się to, co dotąd było mym udziałem: oraca, troski, kłopoty, zmartwienia i bieda, beznadziejna bieda.

Dopóki miała jeszcze miłość narzeczonego, mogła się bronić, jak skutecznie wszelkim pokusom, że przechodziła koło nich bez żalu. Ale teraz po wyjeździe Franka, kiedy przekonała się, że nie kochał jej prawdziwie i rzucił na pastwę losu, nie miała już żadnych hamulców, by nie zbiec z drogi, po której dotychczas szła.

Toteż, gdy samochód przemknął tam i z powrotem przez pustą o tej porze Alaję Ujazdowską, znalazł się znów w mieście, a Rozensztok, tuż jej dion do swych gorących warg, szepotał błagalnie: — Niech pani się zgodzi pojechać do mnie, bodaj na pół godziny! Napijemy się jeszcze tylko po filiżance kawy... — nie odpowiedziała ani tak, ani nie...

Niech się dzieje, co się ma stać... — tłuło się w jej głowie niedawno zrodzone postanowienie.

Cała nienawiść i odraza, jaką czuła do swego młodego dyrektora, rozwiała się, jak jakiś ciężki, przykry sen. Uleciały w niepamięć te okropne chwile, kiedy bez wstępu nie mogła patrzeć na niego po ujawnieniu jego zamiarów w stosunku do niej.

Teraz widziała w nim miłego towarzysza zabawy i przystojnego, młodego mężczyznę, przed którym stały otworem wszystkie drzwi, wiodące do nieznanego jej dotąd Sezamów życia, użycia i uciechy...

Auto zjechało przed mały pałacyk, będący pełnym wyrazem najnowszych prądów w architekturze.

Rozensztok pomógł jej wysiąść z samochodu i paplając bez przerwy w radosnym podnieceniu, zadzwonił.

Resztki świadomości a może już tylko prosta chęć zaakcentowania oporu kazaly jej wypowiedzieć słabe słowa protestu.

Ach, naprawdę... Co pan ze mną wyrabia... Już dawno powinien być w domu, niech mnie pan puści, błagam pana...

Roześmiał się wesoło, patrząc w jej iskrujące się oczy.

Zgrzytnął kluczem i drzwi się otworzyły. Ukazała się za niemi barczysta postać służącego.

Rozensztok pochwał ją łagodnie ku wejściu.

Weszła, rozumiejąc, że już teraz żaden opór nie zda się na nic, że jeszcze lepiej pojmując, że jakos nie ma w niej wcale owych znaków buntu i oporu.

Przeszł przez nawpółoświetlony hall, wyłożony miękkim dywanem, minął niewielki korytarz i wkroczył do jednych z bocznych drzwi.

Przekreślony kontakt zajął łagodnym światłem nieduży pokój,

na widok którego Zosia nie mogła powstrzymać się od lekkiego okrzyku zachwytu.

— Jest to mój ulubiony pokój w tym domu — mówił Rozensztok — pomagając jej uwolnić się od palta. Prawda, że miły?...

— Cudowny... — szepnęła całkiem szczerze, wodząc zachwyconym wzrokiem dookoła.

Pokój był niewielki ale urządzony z przedziwnym smakiem, o który trudno było podejrzewać kogoś z rodziny Rozensztoków.

Podłoga zastana wspinałym, starym dywanem o przedziwnym rysunku i wprost fantastycznej barwie, ściany obite kosztowną, lecz także piękną i dyskretną materią, na ścianach parę obrazów w starych, czerniałych od starości ramach, po środku przepiękna, misternie rzeźbiona w mahoniu „sekretera“, niska turecka otomana, tonąca pod stosem wdzięcznie haftowanych poduszek, parę fotelek, stara szafa z książkami i stojąca lampa w rogu, przy otomanie, rzucająca dyskretnie, stłumione światło z pod miłego abażura.

Tak cudownie urządzonego pokoju nie widziała Zosia dotąd nigdy jeszcze w życiu. O takim mniej więcej pokójku marzyła w swych snach na jawie, rodzących się pod wpływem obrazów filmowych lub przeczytanych książek.

Lokaj wniósł tacę z maszynką kawy, filiżankami, owocami i butelkami i ustawił ją na niskim stoleczku, który przysunął do otomany.

— Możesz iść spać — powiedział do Rozensztok, biorąc się do nalewania kawy.

Usiadł przy niej na otomanie i podając jej kieliszek koniaku o odurzającym zapachu, mówił półgłosem:

— Pani jest tak cudna, tak piękna... Pani stworzona jest, pono, by mieszkać w takim właśnie mieszkaniu, być noszona na rękach, uwielbiana, a nie pracować za głupie grosze...

Wychyliła kieliszek trzymaną w ręku. Rozensztok napełnił go ponownie.

— Może on ma rację? Jestem przecież ładna i zgrabna, dość się już nacierpiałam, coś mi się od życia przecież należy — szepotały jej szybko wirujące w główce myśli.

Poczuła rękę sąsiada, obejmującą ją w pół i nie czuła w sobie ani siły, ani chęci bronięcia się.

Zamknęła oczy i osunęła się na poduszki.

Pałacyk pocałunek odebrał jej do reszty siły. Nie mogła już teraz poruszyć się nawet, by się uwolnić z jego uścisku.

— A więc mężczyźni są różni... Każdy inaczej caluje... — przemknęły myśli, gdy przez jedno mgnienie przypomniła sobie pierwsze pocałunki Franka...

Rozensztok okrywał ją całą pocałunkami. Bił od niego żar namietności, który i jej się udzielał.

— Zupełnie inny, niż Franek — stwierdziła gdzieś w głębi świadomości i nagle przypomniła sobie brutalność tamtego mężczyzny, którego kochała pierwszem, wiosennem uczuciem.

Ten był inny zupełnie. Gorący, palący wprost ogniem temperamentu, ręki miał delikatne, czułe i pieszczotliwe. Ani cienia przemocy nie było w jego uściskach i palących pocałunkach, ani krzyj brutalności w ruchach, gdy niepostrzeżenie zsiwał z niej sukienkę.

Drżała wprost nieprzytomnie z rozkoszy pod dotykiem płonących gorącą jego warg, przebiegających w jakimś zawrotnym pędzie po jej obnażonym ciele.

Szepała jej słowa upojne, czarujące, jakich nigdy dotąd nie słyszała, o których istnieniu nie wiedziała nawet, choć miała już konankę narzeczonego.

Fala gorącej krwi przebiegła przez rozedrgane ciało i Zosia — nie zdając sobie z tego sprawy, — zarzuciła ręce na szyję człowieka, którego jeszcze tak niedawno nienawidziła, którym tak mocno pogardzała...

(Dalszy ciąg jutro).

Tajemnicza interwencja policji uniemożliwia próbę aparatu lotniczego

Lotnik francuski Albert Sauvan, wynalazł samolot, który jego zdaniem zabezpieczył pilota od skutków upadku.

Rzecz prosta, że działanie takiego aparatu należy wypróbować i tego właśnie pragnie wynalazca, pod czas gdy władze francuskie starały mu się w tem przeszkodzić.

Jako poprzednio raz Sauvan zapo widział „próbna katastrofę“ swego aparatu, ale ministerstwo lotnictwa zakazało tego pokazu.

O negdaj wynalazca wraz z aparatem wybrał się z Nicei do małego domu w Salon, gdzie w największej tajemnicy miał się odbyć karkołomny spadek z wysokości 2.500 stóp.

Wszystko było już przygotowane do startu i Sauvan, wsiadłszy do swego samolotu, puścił w ruch motor. Maszyna potoczyła się, gładko po trawniku i... nagle odleciało prawe koło.

Zawadzwszy o niewidoczny pień drzewa. Ponieważ koło w oza się uderzenia uległo zwichrowaniu i było nie do użycia, trzeba było po nowe koło, udać się do Marsylii. Właśnie w chwili gdy wynalazca i jego mechanik montowali nowo sprowadzone koło, zjawili się żandarmi, którzy przybyli samochodem z Marsylii i skonfiskowali niektóre części samolotu, które zabrali.

Dwóch żandarmów pełni straż przy reszcie aparatu. Podobno działają oni z nakazu ministerstwa lotnictwa.

Ponieważ jednak nie posiadali tego rozkazu na piśmie, a konfiskaty aparatu dokonali na prywatnym terenie, nie mogli się wybronić.

Więźniowie w Dartmoor bliscy oblędu Srodki zapobiegawcze -- czy średniowieczne fortyfy

Sorawa okrutnego więzienia w Dartmoor, które niedawno było wiadomością krwawej rewolty, nie przestaje zajmować opinii publicznej w Anglii.

Surowe środki represyjne, zastosowane przez zarząd więzienia w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych, nie tylko nie przyczyniły się do uspokojenia atmosfery, ale stały się źródłem jeszcze większego rozgorzyczenia.

Do środków represyjnych, jakie dotknęły uczestników rewolty, należy między innymi zupełne odosobnienie.

70 więźniów. Spędzają oni 23 godziny na dobę w swych samotnych celach i wychodzą tylko na świat na jednogodzinna przechadzkę. Nie otrzymują żadnych książek, ani za dnej roboty. Tego rodzaju kara, według regulaminu więziennego może trwać co najwyżej 28 dni.

Pomimo to ci więźniowie trzymają się w odosobnieniu, więcej niż miesiąc i ulegli, zdaniem lekarzy, tak zw. psychozie więziennej, która w dalszych swych następstwach grozi oblędem.

Żuż obecnie ci nieszczęśliwi podlegają chwilowym atakom szału, objawiającym się w dzikich krzykach, gwizdaniu i hałasach. Co noc osławiony pawilon D, gdzie umieszczono buntowników, rozlega się nieludzkimi wrzaskami, których z niepokojem słucha personel więzienia.

Gdzie pieniądze? Przechodząc jedną z ulic Paryża niejaki Franciszek Humant doznał nagle zawrotu głowy i padł na chodnik. Gdy go podniesiono, okazało się, że zginęły mu paczki banknotów, zawierające 90 tysięcy franków.

Policja szuka pieniędzy, które były własnością banku i miały być przez Humanta wysłane za pośrednictwem poczty tajemniczo do aktora francuskiego. Z Paryża zniknął nagle w komedii francuskiej Pierre Faubert. Nikt z jego kolegów i znajomych nie wie, co stało się z artystą, który zawsze był nieco dziwnym i zwłaszcza w ostatnich czasach robił wrażenie człowieka przemęczonego i zdenerwowanego.

Niektórzy przypuszczają, że Faubert popełnił samobójstwo, jak jego matka przed pięciu laty, inni utrzymują, że wstąpił do klasztoru, gdyż był skłonny do mistycyzmu i zawsze zginał się, wychodząc na scenę. Wszyscy twierdzą, że o zniknięciu młodego człowieka musi coś wiedzieć jego przybrany ojciec, Jan Jakób Ollivier, który od kilku dni nie przyjmuje nikogo i odmawia wszelkich wyjaśnień.

Zbieg z Wyspy Diabelskiej ujęty po 30 latach

Tam otrzymał zalecie jako krwawiec wojskowy i nawet dorobił się sporego majątku.

Ale wśród spokojnego i dostatecznego życia na obczyźnie nie przestawała go trapić tęsknota do kraju rodzinnego. Wrócić nie zważając na niebezpieczeństwo, przebył ocean na statku hiszpańskim i z Barcelony pieszo przez Pireneje puścił się w drogę do ojczyzny.

Na granicy jednak zaczęto badać jego papiery i tam skrępowany urzędnik wnet wykrył, że samotny wędrowiec nie jest nikim innym jak zbiegłym z Gujany przed 30 laty skazańcem.

Odstawiono 50-letniego dziś człowieka do więzienia. Grozi mu poważne zesłanie na Wyspę Diabelską.

rytorium markiza Oram, będąc przeciw nim wniesiona skarga o bezprawne naruszenie czujnej własności i nadużycie władzy.

sonet więzienia.

Lekarze żądają złagodzenia kary, co jednak nie może nastąpić, gdyż zarząd więzienia stoi na stanowisku, że odosobnienie więźniom nie jest w tym wypadku karą, lecz środkiem zapobiegawczym.

koniecznym ze względu na możliwość dalszych rozruchów.

Dłatego odosobnienie będzie stosowane i nadal bez względu na jego skutki, aż do chwili ukończenia śledztwa i postawienia winnych w stan oskarżenia.

Wieści ze świata

Morderstwo w umeblowanym pokoju. Na jednej z ulic przedmieścia berlińskiego Neukölln wynajmowała umeblowany pokój od małżonków Zietzów 24-letnia była urzędniczka, Matylda Roland. Niedługo, gdy małżonkowie Zietz wrócili do domu od znajomych o godzinie 12 i po w nocy, zauważyli ze zdziwieniem, że w pokoju słońce katorżki oraz w korytarzu pali się światło. W przypuszczeniu, że zapomniała zgasić, udali się na spoczynek. Światło jednak w jej pokoju paliło się jeszcze i rano, wobec czego zapukali do jej drzwi, nie otrzymali jednak żadnej odpowiedzi. Wezwano policję i w jej obecności sforsowano drzwi. Na podłodze leżała Matylda Roland, martwa. Śledztwo zwlok wykażało, że pada ona ofiarą gwałtu, a następnie została zamordowana.

Nowa adoptka Gandhiego. Jest nią 21-letnia Amerykanka, Nila Cook, odznaczająca się niezwykłą pieknością. Przeszła ona dwutygodniowy okres przygotowawczy i została przyjęta do kasty brahminów pod imieniem Mela Naghini Devi, co oznacza „Bożini niebieskiego weża“.

Miss Cook udała się samolotem z Bombaju do szkół Gandhiego w Asram, gdzie zamieł snedzić resztkę życia na rozmyślniu. Jej eccentriczne panowanie było poetą przez szereg lat i wiodł pasterzy greckich, przynajmniej ich zachwycanie. Tam też namalowała Cook spędziła swe dzieciństwo. Dotychczas nosi ona szaty starogreckie i żywi się wyłącznie owocami i miodem.

Dwie ofiary lawiny. W Stryli miały się odbyć zawody narciarskie, przed którymi prezes miejscowego klubu narciarskiego w Jawaszyście trzech członków wyruszył w górę dla wywiezienia trasy. Nagle, wskutek operacji słońca zsunęły się masy śniegu, które porwały wszystkich czterech sportowców i zmiotły ich w dół na odległość jakich 100 metrów. Dwóch wygrzebało się z lawiny, podczas gdy dwóch, a między nimi i sam prezes, ponieśli śmierć pod zwalami śniegu.

Czytajcie Przegląd Sportowy!

Z frontu pracowniczego

Dnia 23 b. m. został uruchomiony tartak Zadworzańskiego i Frydmana w Wasilkowie. Pracę otrzymało 20 bezrobotnych.

W dniu 23 bm. z powodu braku zamówień stanęła wykończalnia fabryki sukna Trzciańskiego i Krukowskiego w Wasilkowie.

Samowolny zarząd cudzym majątkiem

Marja Garkowczukowa, zam. w osadzie Białowieża po śmierci swego brata Filipa Pieczyńskiego objęła w posiadanie jego majątek, znajdujący się we wsi Filikach, gm. Lubin powiatu bielskiego, ponieważ żona zmarłego wraz z córką wyjechały w 1915 r. do Rosji, skąd do obecnej chwili nie powróciły. W sierpniu 1929 r. Garkowczukowa nie mając podstawy prawnej zawarła umowę dzierżawy ziemi z dwoma gospodarzami na przeciąg 36 lat t. j. do roku 1965, pobierając po 300 zł. zgóry.

Wyłączono jej sprawę i skazano obecnie na sesji wyjazdowej Sądu Okręg. w Bielsku na 4 mies. więzienia.

Za krzywoprzysięstwo 1 rok więzienia

W dniu 10 czerwca ub. r. w Bielsku na przewodzie Sądu Grodzkiego Nazar Zacharczuk zbadany po zaprzysiężeniu jako świadek w sprawie Ignacego Golonki zeznał swi-

„Klub tajnej ręki“

Młociana szajka morderców przed Sądem Okręg.

Głośnym echem w całej Polsce odbiło się w swoim czasie zabójstwo cudzoziemca 20 sierpnia 1930 r. w późnych godzinach wieczorowych w Hajnówce wystrzałem z rewolweru. Zabity został obywatel czeski Józef Falta, pracownik firmy drzewnej. Po mozolnych wywiadach i poszukiwaniach w czerwcu 1931 r. udało się ustalić, iż zabójstwa dokonali członkowie organizacji „Klub Tajnej Ręki“, mającej na celu zabójst-

wa policjantów, bogatych kupców, uszkodzenia obiektów państwowych, gromadzenia broni i amunicji i t. p. Rozpoczęto dłuższe obserwacje i wreszcie zatrzymano i skierowano do władz sądowych 22-letniego Mieczysława Targońskiego, 19-letniego Stanisława Mierzwińskiego, 21-letniego Jana Milkowskiego, 19-letniego Piotra Milkowskiego, 24-letniego Kazimierza Lisa i 21-letniego Michała Soluła. Akt oskarżenia zawiera 11 stron druku maszynowego. Sprawa znajduje się na wokandzie Sądu Okręgowego w dniu 4 marca. M. in., występować będzie jako obrońca adw. Franciszek Paschalski z Warszawy lub Stanisław Świeciecki. Sprawa wywołała wielkie zainteresowanie.

Kursy dla narzeczonych

Przygotowywanie młodzieży do stanu małżeńskiego

W numerze 8 tygodnika łomżyńskiego „Życie i praca” zostały umieszczone uchwały Rady Naczelnej Związku Młodzieży Polakiej w sprawie działalności stowarzyszeń.

M. in. znajdujemy następującą rezolucję: „należy zwrócić specjalną uwagę na przygotowanie młodzieży do stanu małżeńskiego (rokołeczki, kursy dla narzeczonych) i t. d.

domie fałszywie, co zostało udowodnione.

W tych dniach Sąd Okręgowy skazał go na jeden rok więzienia.

Oskarżony został aresztowany na sali sądowej, po złożeniu kaucji w kwocie 300 zł. tegoż dnia został zwolniony.

„Wicek i Wacek“

Świetna komedia w 4 aktach Z. Przybylskiego zostanie wystawiona dziś w teatrze Pałac. 2 razy: o godz. 4 m. 30 po pol. i o godz. 8 m. 30 wieczorem.

Jeden młody, drugi stary pobili sąsiada

W dniu 28 lipca ub. roku na polu koło wsi Dydule pow. bielskiego podczas sprzeczki 22-letni Maksym Tymoszek i 45-letni Michał Tymoszek uderzyli Grzegorza Hałuba pięściami po twarzy, powodując ciężkie uszkodzenie ciała.

Sąd Okręgowy skazał Maksyma na 3 miesiące więzienia, zaś Michała na 5 tygodni w.

Śmiertelna bójka w śródmieściu

Onegdaj o godz. 6 wiecz. gdy powracało z dworca do domu na jednym wozie 5 furmanów na Rynku Kościuszki obok ratusza zostali otoczeni przez bandę, wśród której byli również ich krewni. Na tle osobliwych porachunków powstała bójka, w czasie której jeden z napastników uderzył furmana Szamulę Szmerkiewicza kłonicą tak,

że ten stracił przytomność i po przewiezieniu do szpitala wczoraj zmarł. Sprawców w ilości 5 osób zatrzymano.

Olbrzymie gromady wilków

oblegają całe wsie i porywają dobytek

Od kilku dni w okolicach jeziora Wigry ukazały się w nie-

zwyczajnie licznych gromadach wilki, które oblegają pojedyncze sadyby kolonistów i pomniejsze wioski.

Tak dużych stad wilczych i ich zuchwałej napastliwości w miejscowościach tych już dawno nie spotkano.

Zawód miłosny powodem strasznej tragedii

Glucha wieś Wierzchuca Na górna w pow. bielskim stała się onegdaj widownią strasznej tragedii. Osiemnaścioletni Zagubień Władysław na tle zawiedzionej

miłości strzelił do Sadowej Bolesławy lat 21, kładąc ją trupem na miejscu. Po dokonaniu zbrodniczego czynu morderca zbiegł.

Dr. A. Adamowicz
Choroby, skóra, weneryczne, płonica (plano).
Przyjmuje w gabinecie
Dr. A. GURWICZA
BIAŁYSTOK, Marszałka Piłsudskiego 17,
(dawnej Lipowa) Tel. 64.
od godz. 10 do 1-1/2 i od 4-1/2 do 5-1/2 wiecz.

**NIEŚMY POMÓC
BEZROBOTNYM**

„APOLLO“

DNIS PREMIERA
POCZĄTKI:

5, 6⁰⁰, 8⁰⁰, 10⁰⁰

Mimo wielkich kosztów
CENY NIE PODWYŻSZONO

Uważamy o przywrócenie na
początki przedstawień.

Największa sala kinowa
świata.

**CHARLIE
CHAPLIN**

W swem ostatnim
EPOKOWEM
ARCYDZIELE

ŚWIATŁA

WIELKIEGO

MIASTA